

Marek Wagner  
(Akademia Podlaska w Siedlcach)

## Obóz wojsk koronnych pod Braclawiem w latach 1791-1792

Zgodnie z postanowieniem uchwały sejmowej z dnia 25 czerwca 1791 r. Komisja Wojskowa przystąpiła do organizacji trzech obozów ćwiczebnych w celu przeprowadzenia manewrów dla wojska polskiego. Ich plan obejmował przemarsze i koncentrację oddziałów w wyznaczonych miejscach, budowę obozów i ćwiczenia w działaniach zaczepnych i obronnych w skali taktycznej. Dywizji małopolskiej wyznaczono obóz w rejonie Gołębia, dywizji ukraińskiej z brygadami Tadeusza Kościuszki i Mikołaja Czapskiego – pod Braclawiem, zaś wojskom litewskim – w rejonie Mińska (Litewskiego). W dniu 30 czerwca dowódca dywizji ukraińskiej, generał lejtnant ks. Józef Poniatowski, otrzymał rozkaz Komisji Wojskowej organizacji obozu i przeprowadzenia manewrów podległych sobie jednostek. Polecenie obejmowało też zwolnienie księcia od dalszych „prac wojskowych” w Warszawie i delegowanie dowódcy w rejon Braclawia. 15 lipca generał Poniatowski przybył do Tulczyna, jednakże stwierdziwszy brak sztaboficerów w lokalnej komisji cywilno-wojskowej, początkowo postanowił odwołać organizację obozu, ale w kilka dni później zwrócił się do Komisji Wojskowej o przysłanie oficerów. Oponował także przeciw dyslokacji jednostek pod Braclawiem, opowiadając się za lokalizacją obozu w rejonie Chmielnika, lecz ostatecznie przekonany przez przybyłych wkrótce sztaboficerów, podjął decyzję o zorganizowaniu 1 września obozu na obszarze zaproponowanym przez Komisję Wojskową. W końcu lipca Poniatowski wyjechał do obozu pod Niemirowem, a w następnym miesiącu zgromadził cztery bataliony piechoty i dwa pułki straży przedniej, prowadząc ćwiczenia dla żołnierzy, po czym 1 września na czele owych pododdziałów piechoty oraz dywizjonu kawalerii z działami przybył w rejon Braclawia. Jego podkomendni przystąpili natychmiast do prac przygotowawczych, oczekując na przybycie brygady Kościuszki, który zjawił się pod miastem 9 września, natomiast pododdziały brygady Czapskiego zaczęły splotać do obozu dnia 14 września, a sam dowódca przybył 26 września. Razem

zgrupowano tutaj 11 batalionów piechoty, 24 szwadrony kawalerii narodowej i 12-13 straży przedniej z parkiem artyleryjskim czyli ogółem ponad 9 500 żołnierzy<sup>1</sup>.

Wybór miejsca dla obozu pod Braclawiem nie był przypadkowy. Zgodnie z rozkazem Komisji Wojskowej z dnia 9 VIII 1790 r. dla zorganizowania obrony ziem ukraińskich i podolskich dyslokowano jednostki dywizji braclawsko – kijowskiej w trzech liniach: pierwsza biegła od Mohylewa do ujścia Jahorlika do Dniestru, dalej do Koniecpola, od Bohopola ciągnęła się aż do Czehrynia, a od Czehrynia do Chwastowa i do Tulczy. Druga linia oddziałów polskich obejmowała obszar od Kopajgorodu przez Tomaszpol w kierunku Pawołoczy, a trzecia – od Litynia, przez Winnicę, Tulczyn, Braclaw, Niemirów, Krasne, Chmielnik do Pikowa. Zgrupowanie to obejmowało trzy brygady – Józefa Lubomirskiego z kwaterą w Czczelniku, Michała Wielhorskiego w Humaniu i Stefana Lubowidzkiego w Białej Cerkwi, zaś drobne komendy ulokowane były w miejscowościach – i tak w Braclawiu stacjonował 13 regiment pieszy Ordynacji Ostrogskiej, zaś w pobliskim Tulczynie – 14 regiment pieszy im. Potockich. Jednak oddziały dywizji ks. Józefa Poniatowskiego (razem około 20,5 tys.) składały się głównie z rekrutów i z młodych oficerów, a ich stan wyszkolenia nie był zadowalający, wielu sztabsoficerów odkomenderowano do pracy w komisjach cywilno-wojskowych. Z tego też powodu komendant organizował dla żołnierzy piechoty systematyczne szkolenia – w czerwcu – lipcu szkolił we wsi Icka pod Tulczynem szeregowych oddziałów pieszych, a we wrześniu utworzył podobny obóz pod Braclawiem, dołączając tutaj cztery szwadrony kawalerii. Szkolenie zakończono 1 października 1790 r. Oceny ćwiczeń musztry dokonane przez „lustratorów” były pozytywne, zarówno w Tulczynie, a także w Braclawiu, stwierdzono właściwe wyszkolenie oficerów i podoficerów, chętnych do „pracy” szeregowych i ogólne dobre przygotowanie do służby. Jednak historycy (K. Górski, L. Ratajczyk) są odmiennego zdania – „dane uzyskane z lustracji tylko części piechoty wskazują na poważne braki w wyszkoleniu żołnierzy oraz na nierówny poziom wyszkolenia nawet pomiędzy kompaniami”, jeszcze gorzej oceniali oni ćwiczenia szeregowych kawalerii i artylerzystów<sup>2</sup>.

Spróbujmy obecnie dokładnie zidentyfikować w terenie położenie obozu braclawskiego, posługując się zachowanymi materiałami archiwalnymi oraz kartograficznymi. W literaturze przedmiotu brak jest takiego określenia, zaś historycy używają ogólnego sformułowania „na terenie dawnego obozowiska Jana III Sobieskiego pod Braclawiem, w pobliżu Bohu”. Do bojowych tradycji Jana Sobieskiego nawiązywali przede wszystkim sami współcześni podczas wielu uroczystości organizowanych w obozie wojskowym. Jeszcze 7 września 1790 r., w czasie ceremonii poświęcenia sztandarów kawalerii narodowej, ksiądz Mikołaj Truskolaski mówił do zebranych: „Stoicie przy obozowisku Jana III na pośmiertnych popiołach bitnych przadków waszych [...], niechże jaki powstanie z kości naszych mściciel, [bowiem] narodem wolnym nie jest jeszcze Ojczyzna nasza”. Dla grona historyków

<sup>1</sup> L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788-1792*, Warszawa 1975, s.304-305, 308-309.

<sup>2</sup> K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 210-215; L. Ratajczyk, dz. cyt., s. 293-294.

zajmujących się dorobkiem militarnym wielkiego króla jest sprawą oczywistą, że słowa te dotyczyły działań wojennych w 1671 r. lub w 1674/1675<sup>3</sup>.

Braclaw położony jest na prawym brzegu Bohu, w środkowym biegu rzeki, przy ujściu dwóch jego dopływów, kiedyś rzeczek, ale obecnie strumieni – Jaksówki (od północy) oraz Pacówki (od południa). Miasto rozciąga się na rozległej płaszczynie, opadającej w kierunku Bohu, w okolicy pagórkowatej, częściowo zalesionej (głównie lasy bukowe i mieszane) oraz zakrzaczonej. Zniszczone niegdyś przez Kozaków, dawno utraciło znaczenie jako stolica województwa (w 1654 roku sejmiki ziemskie przeniesiono do Winnicy), w gruzach leży zabudowania miejskie i most na Bohu, a dalszych zniszczeń dokonały tutaj wojska tatarskie i tureckie w latach 1672-1676. W 1791 r. zabudowania miejskie, będące własnością Tadeusza Kozłowskiego, leżały nad samym Bohem, tuż przy przeprawie promowej, chociaż niegdyś sięgały daleko na południe, obejmując przedmieścia: Księżdówka, Czerniszówka, Słobódka, Parchiłówka, Pawlikówka oraz Macochy. Ze śladów niegdyśszej świetności miasta pozostały wówczas jedynie ruiny zamku, położonego na skalnym wzgórzu, nad Bohem, przy ujściu Pacówki, gdzie rozciągały się też zabudowania Starego Miasta i pozostałości wałów ziemnych.

Kompleks miejski Braclawia, jak wiemy, był usytuowany nad samą rzeką. Od południa jego naturalną granicę stanowiła Pacówka oraz wzgórze 274 m, obniżając się do 260 m. w kierunku zachodnim i przechodząc w dolinę, tędy biegła też droga przez Hrynienkę, Tarasówkę i Nesterwarę do Tulczyna (na południe). Droga ta wychodziła do przeprawy promowej (dawniej do mostu) na lewy brzeg Bohu, do wsi Dołżek, rozdzielając się następnie na dwa trakty północne – w kierunku Niemirowa i do Budek. Po drugiej stronie drogi do Tulczyna wzgórze wywyższały się do wysokości 281 m., sięgając aż do wsi Jastrzębicha i płynącej małym korytem rzeczki Jaksówki. Cały kompleks wzgórze był porośnięty głównie lasem bukowym, okalając ze wszystkich stron zabudowania miejskie. Trakt tulczyński rozdzielał je na dwa organizmy – Stare Miasto (tzw. górne) z zamkiem było usytuowane po stronie wschodniej, bliżej Pacówki, gdzie znajdowały się stawy z gozłami, a Nowe Miasto (tzw. dolne) – po stronie zachodniej, w kierunku Jaksówki.

Na południe od rzeczki Pacówki (obecnie rejon wsi Grabowiec) rozciągały się, jak wiemy, wzgórze i pagórki, sięgające do kolejnego dopływu Bohu, rzeki Szpilówki, płynącej w odległości około 4 km i wpadającej do Bohu koło wsi Nowosiółka. Płaszczyzna ta posiadała wymiary około 4,0 x 5,0 km., częściowo była zalesiona i zakrzaczona, a także opadała w kierunku kolana Bohu do wysokości 240-233 m ku wsi Zińkowce. Z zachowanych opisów manewrów, określających dokładnie miejsce i przebieg ćwiczeń taktycznych, wynika, że obóz generalny był usytuowany na obszarze owej płaszczyny w rejonie nieistniejących już wsi – Księżdówka oraz Czerniszówka. Posiadał on kształt nieregularnego kwadratu, któ-

<sup>3</sup> Zob. M. Jaworski, *Kampania ukraińska Jana Sobieskiego w 1671 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XI, cz.1, Warszawa 1965; H. Kotarski, *Jan III Sobieski na Ukrainie 1674-1675. Wybrane problemy dowodzenia*, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN Oddział w Krakowie”, t. XXX/1, Wrocław 1989.

rego bok południowy opierał się na rzece Szpilówce, zachodni biegł od tegoż ciekę wodnego do Pacówki, dalej blisko brzegu Bohu i ciągnął się aż ku wschodowi, do krawędzi wzgórza 233 m.

Zorganizowany był zgodnie z zasadami podanymi w podręczniku Józefa Łęskiego („Teoretyczna i praktyczna nauka żołnierskich rozmiarów, czyli miernictwo wojenne...”, Warszawa 1790). Przewidywał on tworzenie obozu ćwiczebnego w oparciu o wytyczoną ulicę „główną”, z pobocznymi, wzdłuż których ustawiano namioty lub szałaszy oraz polowe stajnie końskie. Wiemy również, że składał się on z trzech, niejako samodzielnych obozowisk (ks. Poniatowskiego, Kościuszki i parku artyleryjskiego), połączonych specjalnymi przejściami. Obóz braclawski posiadał także dogodną komunikację z kwaterą główną w Tulczynie oraz z przeprawą promową w Braclawiu, zaś żołnierze posiadali dobre warunki bytowe, korzystając z wody, drewna, paszy i słomy<sup>4</sup>.

Organizację obozu rozpoczęto 2 września od wysłania ludzi w okoliczne lasy w celu zebrania gałęzi na budowę szałasów, z zaleceniem aby „szkody nie było w wielkich drzewach”. Tegoż dnia komendant wyznaczył „oficera dziennego”, odpowiedzialnego za budowę kwater dla szeregowych, a także za organizację służby wartowniczej w obozie. 3 września ukończono zakwaterowanie żołnierzy (oficerów umieszczono w namiotach), wzniesiono drewniane budynki kaplicy oraz szynku, także sprowadzono z Monasterzysk część lazaretu dywizyjnego i rozlokowano działa w „parku artyleryjskim” – w rejonie wsi Zińkowce, na zapleczu właściwego obozowiska. W Braclawiu, tuż nad Bohem, ulokowano pontony razem z magazynem sprzętu wojskowego, ochraniane przez piechotę. We wsi Icka koło Tulczyna wzniesiono drewniane budynki przeznaczone na magazyn sprzętu i prowiantowy oraz na piekarnię z dwoma piecami.

Szybkie zakończenie prac organizacyjnych w obozie było spowodowane rozkazem komendanta o zorganizowaniu na dzień 4 września „kościelnej parady”, polegającej na formowaniu szyków przez bataliony piechoty, pod bronią, z zaleceniem przestrzegania „czystości i ochędóstwa”. Rozkaz ks. Poniatowskiego zalecał także dokonanie rewizji sprzętu artyleryjskiego oraz wyznaczał na godz. 11 codzienną zmianę wart. Po dokonanej 4 września musztrze, porucznik Mikołaj Szczuka, odpowiedzialny za przydział drewna i słomy, dokonał ich podziału pomiędzy żołnierzy, zaś wydawanie chleba z magazynu ustalono raz na sześć dni. Dnia 5 września rozpoczęto akcję wysyłania patroli na przedpole obozu, wyznaczonych według określonego porządku spośród poszczególnych jednostek wojskowych. W dniach od 6 do 8 września odbyły się jeszcze zajęcia z musztry w niektórych batalionach i chorągwiach, z uwagą na „wprowadzenie równości w komenderowaniu, żeby to wszystko tym sposobem jak w regulaminie jest używane było.” 8 września komendant wydał także rozkaz, aby obecni w obozie oficerowie porozumieli się z

<sup>4</sup> Na podstawie: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, 1880, s. 284-285 (Boh) i s. 345-348 (Braclaw); *Dziennik Ulryka Werduma. 1670-1672*, [w] X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 143-144; materiały kartograficzne XIX i XX w.

porucznikiem Szczuką dla ustalenia przydziałów furazu, chleba i mięsa oraz „polowych rekwizytów”<sup>5</sup>.

9 września, jak wiemy, przybyły do obozu jednostki z brygady T. Kościuszki, której żołnierze przystąpili natychmiast do budowy drewnianych szałasów i stawiania namiotów. W czasie zakwaterowania trzy ekipy cieśli rozpoczęły konstruowanie specjalnych przejść (zapewne w formie rowów obudowanych drewnem) „dla zrobienia komunikacji” pomiędzy obozem Kościuszki a obozowiskiem ks. Poniatowskiego. Wyznaczono także „oficerów dziennych” (inspekcyjnych) i ustalono kolejność służby wartowniczej w obu podobozach. 10 września, z powodu wyznaczenia na następny dzień manewrów, oficerów zobowiązano do pobrania z magazynów w Tulczynie i Braclawiu „rekwizytów polowych”, niezbędnych do ćwiczeń taktycznych.

10 września ks. Poniatowski zapisał w dzienniku pierwsze uwagi krytyczne pod adresem oficerów oraz szeregowych, którzy „bez porządku” transportowali wodę oraz prowadzili konie do strumieni, pomimo kilkakrotnie ponawianych rozkazów dla przestrzegania dyscypliny w pracach obozowych. Komendant stwierdził również, że szwankuje informacja obozowa, bowiem nie wszystkie polecenia docierały do szeregowych, nakazując podoficerom publiczne czytanie rozkazów przed frontem pododdziałów. Zapewne zdarzały się wypadki dezercji, bowiem ks. Poniatowski zwracał uwagę wartownikom na dopilnowanie swoich obowiązków, zaś podoficerom – na przestrzeganie dyscypliny. Niepokój komendanta budził fakt samowolnego rekwirowania podwód i napadania żołnierzy na miejscowych kupców, zabierania rzeźnikom mięsa i rozniecania „pobocznych” kuchni w miejscach niedozwolonych, a także niezgodne z regulaminami zachowanie wojskowych w Braclawiu i w pobliskich wsiach. Wszystkie te okoliczności spowodowały wzmocnienie dyscypliny, bowiem prócz mianowanych „oficerów dziennych”, wprowadzono zwyczaj wyznaczania też „inspekcji obozowej”. Składała się ona z sześciu oficerów odpowiedzialnych za porządek i dyscyplinę w obozie<sup>6</sup>.

Tymczasem 11 września przeprowadzono alarm dla wszystkich jednostek zgromadzonych w obozie, ale jedynie oddziały Michała Wielhorskiego oraz Samuela Ożarowskiego ćwiczyły zgodnie z regulaminem, co znów wywołało niezadowolenie komendanta obozu. Podczas tych ćwiczeń nastąpiło ogólne zamieszanie i wkraść się nieporządek, szczególnie w jednostkach kawalerii, co dobitnie świadczyło o słabym stopniu wyszkolenia wojska i jego niskiej gotowości bojowej. Z tego powodu w rozkazie dziennym z 12 września ks. Poniatowski zapowiadał na następny dzień musztrę dla poszczególnych korpusów – „kawaleria z rana, piechota po południu”. Planowane ćwiczenia rzeczywiście odbyły się w wyznaczonym terminie – tym razem zaniepokojenie komendanta wzbudził fakt nieporządku przy pobieraniu zapasów żywności z piekarni i rzeźni, a także nadmierna jego zdaniem ilość

<sup>5</sup> *Journal parolów i rozkazów od gen. komenderującego J. O. Xiecia Józefa Poniatowskiego w obozie pod Braclawiem wydanych od dnia 1 września do 2 października 1791 roku i od 26 maja do 22 czerwca 1792 roku* (dalej: *Journal*), Biblioteka Jagiellońska, rkps 6082 III, k. 2-3.

<sup>6</sup> Tamże, k. 3-4.



trunków w obozowym szynku. Zobowiązał wszystkich podoficerów do przestrzegania dyscypliny w podległych sobie pododdziałach, do likwidacji niepotrzebnych szynków i do wydalenia z obozu samowolnie handlujących kupców, przypominał nadto o korzystaniu z ustalonych przejść w celu pobierania wody oraz pilnowaniu porządku przy transportach żywności, wody i „bagażów”. Nasiliły się także ćwiczenia musztry w oddziałach, mające na celu przygotowanie generalnych „manewrów” na 16 września – wydano wówczas żołnierzom po 6 ładunków na karabin i po 12 kul na działo. Rozkaz ks. Poniatowskiego z 15 września zapowiadał na godz. 17 ćwiczenia dla wojska, ewolucje w brygadach kawalerii i batalionach piechoty, ogień plutonami i próbne strzelanie z dział.

Manewry taktyczne odbyły się w zaplanowanym terminie i według z góry ustalonego porządku – na prawym skrzydle ćwiczyła brygada Wielhorskiego wraz z piechotą Mikołaja Czapskiego, zaś na lewym oddziały Kościuszki z piechotą Jana F. Poupparta. W piechocie prowadzono więc ogień plutonami, dwoma szeregami, a potem wykonano marsz do przodu, pozostawiając trzecie szeregi w miejscu. Działano kolumnami plutonowymi, uważając na dyscyplinę w marszu i równanie szeregami. Działa posuwały się w przerwach pomiędzy batalionami. Po wykonaniu marszu na odległość 300 kroków, tworzone pierwszą linię, prowadzono ogień batalionami oraz ruszono do pozorowanego natarcia, a potem wykonywano odwrót. „Cugi” kawaleryjskie również miały formować dwie linie, ćwiczenia ogniowe, wreszcie wykonanie natarcia, a następnie wycofanie się na skrzydła batalionów piechoty<sup>7</sup>.

17 września odbyła się w specjalnie wzniesionym namiocie msza polowa, zaś w kolejnych dniach komendant zwracał szczególną uwagę na dyscyplinowanie swych żołnierzy i podoficerów, organizując liczne musztry, a także wyznaczając oficerów do nowych funkcji – inspektorów obozowych. Dalsze dni w braclawskim obozie przebiegały podobnie, zmianę odnotowano 21 września, gdy rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia „manewru generalnego” 22 września. Plan ćwiczeń obejmował następujące działania taktyczne: wykonanie salwy ogniowej plutonami i marsz piechoty do przodu, formowanie dwóch linii, ogień batalionami, natarcie kawalerii, wycofanie się wojska, ruch do przodu drugiej linii oraz ogień tychże pododdziałów, natarcie kawalerii, odwrót drugiej linii, dalej atak kolumny piechoty z centrum na cugi kawaleryjskie, ich wycofanie się oraz na zakończenie – przemarsz jednostek. Jednakże i te ćwiczenia wywołały niezadowolenie komendanta – formowano linie wojska zbyt powoli, dodatkowe błędy popełnili oficerowie w wykonaniu ataków. Jak pisał sam ks. Poniatowski – „wszystko to są rzeczy, które mi smutny dają widok, jak daleko jeszcze jesteśmy od pewności, [...] gdy zaledwie cień obrazu wojennego już nas wprowadza w zamieszanie”<sup>8</sup>.

Z tych powodów w następnych dniach nasiliły się musztry organizowane w poszczególnych jednostkach, przestrzeganie dyscypliny i pilnowanie wart obozo-

<sup>7</sup> Tamże, k. 4-8.

<sup>8</sup> Tamże, k. 9-10.

wych. 27 września odbył się powtórny „manewr generalny”, tym razem w obecności komisarza Komisji Wojskowej, Michała Starzeńskiego, starosty brańskiego. W rozkazach komendanta brak jest wzmianek na temat oceny ćwiczeń, zapewne nie obyło się także bez pewnych uchybień w ewolucjach taktycznych, jednak kontynuowano musztrę żołnierzy, przygotowując ich do egzaminu generalnego 2 października.

Tegoż dnia zaplanowano pozorowany atak kawalerii komendanta na pułki piechoty, broniącej pod dowództwem Kościuszki obozu. Brak odpowiednich zapisów w księdze rozkazów ks. Poniatowskiego nie pozwala nam jednak na dokładny opis i analizę działań taktycznych. Ocena komisarza Starzeńskiego, poparta zresztą gratyfikacjami finansowymi dla żołnierzy, była nadzwyczaj pozytywna – wychwalał on wyszkolenie jednostek komendanta oraz zasługi samego księcia – ten ostatni nie zapomniał o pochwaleniu Kościuszki<sup>9</sup>.

9 października odnotowano przyjazd do obozu hetmana wielkiego litewskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego. Był to początek trzydniowych manewrów, w których wzięły potem udział 24 szwadrony kawalerii narodowej Wielhorskiego, 16 szwadronów straży przedniej Stanisława Mokronowskiego oraz 11 batalionów piechoty podzielonych na trzy brygady pod komendą Czapskiego, Poupparta i Kościuszki – temu podporządkowano też artylerię.

Zatem 9 października ćwiczone rozwinięcie szyku piechoty w dwie linie, potem natarcie pierwszej linii z prowadzeniem ognia, odwrót w szachownicę pod osłoną kawalerii, a następnie natarcie drugiej linii batalionów piechoty. Powrót do obozu zakończył tego dnia manewry. Zdaniem K. Górskiego były to ćwiczenia i manewry prowadzone w typowym szyku linearnym, zgodnie z obowiązującymi regulaminami, nowością było jedynie formowanie dwóch szeregów, pozwalających na efektywniejsze wykorzystanie siły ognia.

10 października ćwiczone natarcie brygady Kościuszki na jednostki furazujące oraz ich obronę, kierowaną przez ks. Poniatowskiego. Miejsce do tych działań taktycznych wybrano na południe od miasta, w zakolu rzeczki Pacówki, gdzie we wsiach Księżówka i Czerniszówka komendant ulokował oddziały, dodatkowo osłonięte z lewej strony lasem, zaś z prawej strony i z tyłu wspomnianą rzeczką. Jedynie front ugrupowania, zdaniem K. Górskiego, był słabo broniony. Jego żołnierze, głównie strzelcy, wspomagani działami i odwodem kawalerii, pilnie ochraniali stada koni na pastwiskach. Kościuszko wyruszył z obozu na czele pododdziałów, zaś przed patrolami „przeciwnika” uszykował jednostki, na przemian piechoty i kawalerii, pozorując natarcie. Dwa bataliony piechoty z dywizjonem kawalerii przeprowiły się za Pacówkę dla wykonania manewru oskrzydającego.

Następnego dnia, 11 października, ćwiczone pewne elementy taktyczne – rozpoznanie i atakowanie obozu. Obroną kierował tym razem Kościuszko, który uszykował jednostki podobnie jak poprzedniego dnia (na przemian piechota i kawa-

<sup>9</sup> Tamże, k. 12-12v.; M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757-1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 80.

leria), natomiast ks. Poniatowski prowadził natarcie swego korpusu. Początkowo atakowała skrzydłami kawaleria księcia, ale została odparta przez jazdę „przeciwnika”, po czym wykonała ona atak na piechotę Kościuszki, podobnie zakończony niepowodzeniem - dwukrotnie pododdziały Kościuszki zmusiły zatem do odwrotu jednostki księcia<sup>10</sup>.

Trzydniowe manewry pod Braclawiem spotkały się z pozytywną oceną, zarówno komisarza Starzeńskiego, jak i hetmana Ogińskiego, chwaleńcych na równi tak Poniatowskiego, jak i Kościuszkę. Natomiast sam komendant dość surowo oceniał poziom wyszkolenia swych jednostek – pochwalił oficerów i szeregowych piechoty, natomiast zganiał kawalerzystów oraz obsługę dział, podkreślając ich mierny, a niekiedy zerowy stan wyszkolenia. K. Górski, który przede wszystkim oceniał poziom dowodzenia podczas manewrów, uważał że Kościuszko popełnił błędy, przeplatając na przemian jednostki piechoty i kawalerii oraz rezygnując z odwodów, podobnie zresztą jak i ks. Poniatowski. Były to uchybienia popełnione przez Naczelnika w bitwie pod Maciejowicami, „za co srodze ukarany został” w roku 1794. Pochwalił natomiast pracę obu dowódców w zakresie organizacji we współdziałaniu rodzajów wojsk<sup>11</sup>.

Po 12 października obóz braclawski nie przestał funkcjonować, a jedynie Poniatowski dokonał reorganizacji dywizji, dzieląc ją na cztery brygady pod dowództwem: Kościuszki, Czapskiego, Jana Suffczyńskiego oraz Jana F. Poupparta. Po zakończeniu manewrów, Kościuszko powrócił do kwatery w Niemirowie, a 20 października otrzymał od ks. Poniatowskiego egzemplarz nowej dyslokacji oddziałów na pograniczu z rozkazem sporządzenia mapy wszystkich polskich posterunków, jak również i pozycji wojsk rosyjskich. Z powodu planowanego urlopu, 11 listopada, Poniatowski wezwał Kościuszkę do Tulczyna w celu objęcia komendy nad dywizją braclawsko – kijowską, a również nad obozem braclawskim. Do obowiązków komendanta należała obserwacja ruchów wojsk rosyjskich, lustracja pogranicznych posterunków, wreszcie zbieranie informacji o działaniach wojennych na froncie rosyjsko-tureckim. Kościuszko wysyłał informacje do Komisji Wojskowej – odnotowano wówczas przemarsze oddziałów przeciwnika wzdłuż polskiej granicy, po zakończeniu wojny tureckiej. Sytuacja w obozie uległa jednak pogorszeniu, brakowało zwłaszcza żywności, amunicji oraz umundurowania dla żołnierzy i oficerów artylerii, dla nich miano też utworzyć szkołę, „by jedni nauczyli się, a drudzy przypomnieli”<sup>12</sup>.

Zagrożenie polskiego pogranicza przez oddziały rosyjskie spowodowało wydanie przez Komisję Wojskową rozkazu o dopilnowaniu przez Kościuszkę bezpieczeństwa na podległych sobie obszarach. Polecenie wydane 14 grudnia zalecało przede wszystkim pilne baczenie w wypadku „zamieszania wewnętrznego”, gdyż obawiano się wystąpień zbrojnych miejscowej ludności sprowokowanych przez

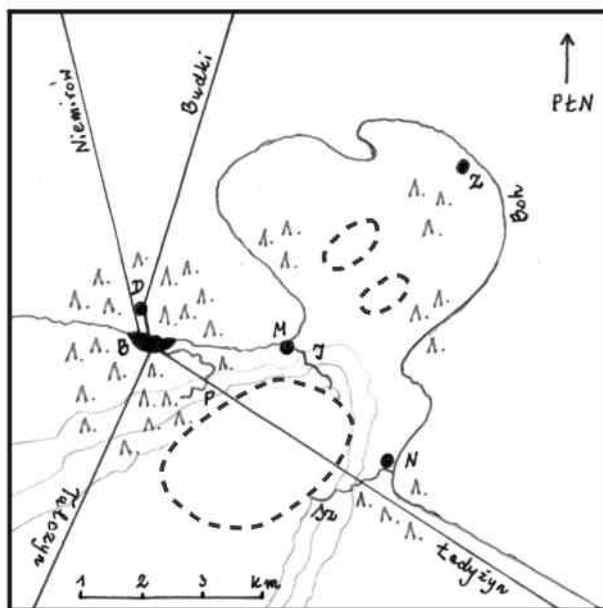
<sup>10</sup> K. Górski, dz. cyt., s. 255-259 (brak odpowiednich notatek w *Journalu* oraz szkiców i planów w pracy K. Górskiego uniemożliwia dokładniejszy opis i analizę omawianych manewrów).

<sup>11</sup> Tamże, s. 259-260.

<sup>12</sup> B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746-1817*, Warszawa 1991, s. 127.



agentów Katarzyny II. Było to uzasadnione, bowiem przeciwnicy Konstytucji 3 Maja prowadzili ożywioną akcją agitacyjną, głównie po wydrukowaniu opozycyjnej broszury cywilnego komisarza województwa braławskiego, Dyzmy Bończy Tomaszewskiego. Była ona kolportowana wśród żołnierzy ulokowanych w obozie braławskim, o czym świadczy fakt przejścia przez Kościuszkę egzemplarza broszury<sup>13</sup>.



## LEGENDA

B - Braław  
D - Dołek  
M - Macochoy  
Z - Zińkowiec  
N - Nowosiółka

P - Pacówka  
J - Jaksówka  
Sz - Szpilówka

 obóz główny i podobozy

Szkic 1. Położenie obozu wojsk polskich pod Braławiem w latach 1791 - 1792.

Pozostawiając Kościuszkę na stanowisku dowódcy dywizji braławsko-kijowskiej, ks. Poniatowski zalecił mu utworzenie „koncentrycznego systemu dyslokacji oddziałów” polskich na pograniczu. Polegał on na ulokowaniu większości jednostek dywizji w obozie braławskim oraz na rozmieszczeniu niewielkich posterunków obserwacyjno-patrolowych wzdłuż granicy państwa. Kościuszko był jednak odmiennego zdania i skłaniał się raczej do zastosowania systemu kordonowego, bardziej jego zdaniem efektywnego w realizacji powierzonych zadań taktycznych i operacyjnych. W styczniu 1792 r. przystąpił zatem do nowej dyslokacji podległych sobie oddziałów, umieszczając wzdłuż granicy łańcuch silnych posterunków wojskowych - w pierwszej linii zamierzał więc ustawić jednostki kawalerii, zaś w drugiej, nieco cofniętej, bataliony piechoty z działami. W raportach sporządzonych dla Komisji Wojskowej w dniach 28 i 31 stycznia zawiadamiał o dokonanych zmianach, podkreślając słuszność decyzji, „by korpusy w krótkim czasie wzajemnie mogły się sukursować”, a ponadto prosił o przysłanie amunicji do dział połowych.

<sup>13</sup> Tamże, s. 127-128.

Planowane zmiany musiały spotkać się, i spotkały, z opozycją księcia Poniatowskiego, ale równocześnie stały się powodem wymiany ożywionej korespondencji między Tulczynem a Warszawą na temat dyslokacji jednostek na przedpolu obozu braclawskiego. Pod wpływem argumentów księcia, Kościuszko dokonał pewnych, ale drobnych zmian w stosunku do koncepcji Poniatowskiego, co poprawiło stosunki pomiędzy obu dowódcami. Warto dodać, iż przedstawiony tutaj spór kompetencyjny spotkał się z żywym oddźwiękiem w literaturze historyczno-wojskowej – polscy badacze (B. Pawłowski i S. Herbst) jednoznacznie przyznawali rację koncepcji ks. Poniatowskiego, jednomyślnie uważając, że „kościuszkowski kordon” uległby szybkiej likwidacji w wyniku natarcia wojsk rosyjskich<sup>14</sup>.

W końcu marca 1792 r. Kościuszko rozpoczął w obozie braclawskim akcje szkolenia podległych sobie żołnierzy. Jej podstawą był rozkaz komendanta z 5 kwietnia, polecający oficerom organizację w oddziałach piechoty ćwiczeń w posługiwaniu się bronią palną, „w obrotach miejscowych, w maszerowaniu frontem i cugami różnym krokiem w zachodzeniu”, natomiast artylerzystom zalecano szkolenie się w obsłudze dział polowych. Żołnierze piechoty mieli naznaczone ćwiczenia cztery razy w tygodniu, artylerii – dwa razy, wszyscy od 10 kwietnia, w regularnych odstępach czasowych<sup>15</sup>.

Akcja szkoleniowa w obozie braclawskim trwała tylko do końca kwietnia, gdyż Kościuszko otrzymał od Komisji Wojskowej polecenie koncentracji całej dywizji pod Braclawiem. Wojna bowiem „wisiła na przysłowiowym włosku”, toteż po zakończeniu warszawskiej rady wojennej, 10 maja przybył do Tulczyna książę Poniatowski, przejmując od dotychczasowego komendanta dowodzenie nad jednostkami zgromadzonymi w obozie. Jednak ich stan był opłakany, dwóm tysiącom żołnierzy brakowało przede wszystkim żywności, amunicji i prochu. Wkrótce potem, w myśl ustalonego w Warszawie planu operacyjnego kampanii, dywizja braclawsko – kijowska została podzielona na trzy dywizje pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego, generałów Michała Wielhorskiego i Tadeusza Kościuszki, który dyslokował swe jednostki między Berdyczowem a Żytomierzem, Wielhorski w rejonie Bałty, zaś Poniatowski rozpoczął przemarsz na Winnicę i Chmielnik. Kiedy 18 maja potężna armia rosyjska wtargnęła w granice Rzeczypospolitej, a w braclawskim obozie pozostały jedynie porzucane w nieładzie fragmenty namiotów, resztki szańców i zabudowań<sup>16</sup>.

Ocena obozu braclawskiego dokonana przez współczesnych była w miarę pozytywna, ale nie brakowało również opinii umiarkowanych, starających się obiektywnie ocenić prowadzone tam ćwiczenia taktyczne, stan wyszkolenia oraz dyscypliny wojska polskiego. Występujący na sejmie warszawskim 13 stycznia 1792 r. hetman wielki litewski, Michał K. Ogiński, stwierdził, że obóz pod Braclawem

<sup>14</sup> Tamże, s. 129-130.

<sup>15</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, rkps 1123, k. 455.

<sup>16</sup> *Journal*, k. 18-44v.; zob. także rozkazy króla dla ks. J. Poniatowskiego z 1792 r., Biblioteka PAU-PAN w Krakowie, rkps 4589 k. 3-7; szerzej zob. A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, t. I, *Kampania koronna i t. II, Kampania litewska*, Poznań 1922 i 1924.

wiem był „równie okazały i ozdobny”, jak pod Gołębim, chwalił wyszkolenie regimentów piechoty, które „równać się mogą z najcelniejszymi zagranicznymi”, w czym przyznawał zasługi księciu Poniatowskiemu. Chwalił także doświadczenie innych generałów, brygadierów i oficerów, podkreślając zwłaszcza zdolności Kościuszki w organizacji obozu i przeprowadzonych ćwiczeń taktycznych. Szczególną uwagę hetmana zwróciło użycie pontonów, nie tylko używanych do przeprawy przez rzekę Boh, ale również podczas manewrów obozowych. Dość krytycznie oceniał natomiast stan wyszkolenia kawalerii, której żołnierze nie prezentowali wymaganego poziomu dyscypliny, a także nie posiadali dostatecznej liczby koni i żywności, stąd ich manewry nie spełniły powierzonych im zadań taktycznych. Hetman litewski krytykował koncepcję organizowania oddzielnych dla poszczególnych brygad i pułków ćwiczeń, ponieważ przy wspólnych dla całej dywizji manewrach szwankowały elementy współdziałania, m.in. podczas marszów albo „egzercurków”. W ówczesnej prasie pojawiały się również od czasu do czasu oceny, chociaż nie tak fachowe, obozu braclawskiego – pisano zwłaszcza o patriotycznej roli zgromadzonych tam wojsk, a wśród zagranicznych oficerów obserwujących manewry pod Braclawiem przeważały opinie o znakomitym wyszkoleniu piechoty koronnej. Podobnie polscy historycy w miarę obiektywnie starali się ocenić dorobek opisywanego obozu - wprawdzie K. Górski dopatrywał się w organizowanych manewrach licznych błędów taktycznych, jednak zdaniem T. Korzona „wojsko, jakkolwiek młode, nieostrzelane, nie zahartowane w trudach wojennych, było przecież zdolne do boju i w rękę dobrego wodza mogło się zwycięstwa dobijać”<sup>17</sup>.

Nasza zatem ocena obozu pod Braclawiem musi być także obiektywna i wyważona. Do niewątpliwych pozytywów zaliczymy wybór miejsca i sposób organizacji obozowiska. Wprawdzie niejako „powielono” doświadczenia Jana III Sobieskiego, jednak obóz był zorganizowany we właściwych warunkach terenowych, dających żołnierzom polskim nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale również odpowiednie warunki bytowe. Dla obozujących tutaj dziewięć miesięcy szeregowych i podoficerów, były to czynniki nad wyraz sprzyjające. Z kolei tworzenie obozu wymagało od oficerów sprawności organizacyjnej – w tym względzie wojskowi opierali się na postanowieniach regulaminowych, pracach teoretycznych, wreszcie na własnym doświadczeniu, i sądzimy, że zdali oni ten praktyczny egzamin. Należy przyznać, iż niekiedy szwankowała dyscyplina, widoczna zwłaszcza w życiu codziennym, przy rozdziale chleba i mięsa, słomy i drewna, przy transportowaniu wody, korzystaniu z szynku, czy w stosunkach z mieszkańcami okolicznych miast i wsi. Było ponadto kilka przypadków dezercji lub niesubordynacji, lecz w miejscu zgromadzenia wielu tysięcy żołnierzy nie były to wypadki widoczne, nagminne, karane zresztą szybko i skutecznie przez komendanta obozu. Z kolei ćwiczenia taktyczne pomimo pewnych, drobnych uchybień przebiegały zgodnie z regulaminami, systematycznie, chociaż należy zgodzić się także z ogólną oceną, że zbyt dużo czasu poświęcano musztrze jednostek, natomiast mniej – szkoleniu współdzia-

<sup>17</sup> T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. III, Lwów 1923, s. 185.

łania rodzajów wojsk oraz służb. Należy także zgodzić się z opinią Ratajczyka, że „pomimo różnych braków [obozy i manewry wykazały] niezły poziom wyszkolenia części wojska, stworzonego niemal od podstaw”.

#### РЕЗЮМЕ

##### **Военный лагерь польской армии под Брацлавом 1791-1792 годах**

В июне 1791 г. Сейм принял решение создать три учебных военных лагеря для проведения маневров польской армии. Под Брацлавом должны были проходить маневры украинской дивизии с бригадами Тадеуша Костюшки и Миколая Чапского. Дивизией командовал князь Юзеф Понятовски. Статья анализирует причину выбора Брацлава для проведения маневров, показывает положение лагеря, его организацию, ход маневров и лагерную жизнь накануне входа русской армии в Польшу.

#### SUMMARY

##### **The camp of the Crown army at Braclaw (1791-1792)**

In June 1791 the Parliament proclaimed creation of three military camps to carry out manoeuvres of Polish army. Braclaw was the place where the manoeuvres of the Ukrainian division (including the brigades of Tadeusz Kościuszko and Mikołaj Czapski) were located. Prince Józef Poniatowski was commander of the division. The article analyses why Braclaw was chosen as a place for concentration, presents the location of the camp, its organization, the course of the manoeuvres and the camp life the day before the Russian invasion into Poland.

